Nr. 285 — We Lwowie Sobota dnia 14 Października 1893. — Rok XXVI.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Telefon Redakcji 171.



## Listy polityczne.

II.

**Wiedeń** 12. października.

(*,*) Hr. Taaffe cisnął dziś bombę w parlamencie. Uderzyła ona piorunem we wszystkie partje. Rozsadza, rani, druzgocze na wszystkie strony. Kto był świadkiem tej pamiętnej sceny, nigdy nie zapomni wrażenia, jakie wywołała. [illegible]

[illegible]

tylko to, co w niem jest istotnie: olbrzymi postęp na drodze rozszerzenia praw politycznych, pierwszy krok do usunięcia tych resztek stanowią średniowieczne zasady reprezentacji interesów, w które obfituje dzisiejsza ordynacja wyborcza, pierwszy impuls do zmiany sejmowych ordynacyj wyborczych i zapowiedź przyszłych reform. Kwestja kurji będzie już tylko kwestją czasu. Będą i tacy, którzy tej reformie otwarcie walkę wypowiedzą. Będzie to szczery głos przekonania. Z tym głosem walka jest możliwa i jest lojalna. Ci, którzy reformie nibyto oponować nie chcą, ale ją zwalczać zamierzają jako za małą i połowiczną, i zasłaniać się zechcą blichtrem jeszcze liberalniejszych zasad, ci polityczni komedjanci są najniebezpieczniejsi i mogą całą reformę utopić w morzu „lepszych projektów", którem parlament zasypią.

Dla Koła polskiego rola będzie trudniejszą, niżeli dla innych partyj. Koło polskie musi rozważyć oprócz socjalnych konsekwencyj narodowe względy. Wiemy, co znaczy u nas rozszerzenie prawa wyborczego: w miastach budzi niebezpieczeństwo antispołecznych agitacyj, na wsi obawę wzrostu agitacji ruskiej. Rozumiemy całą powagę chwili i całą odpowiedzialność narodową naszej reprezentacji w izbie. A jednak śmiemy wypowiedzieć przekonanie, że Koło polskie, wierne naszym tradycjom narodowym, pamiętne posłannictwa narodu polskiego, nie zasklepi się w ciasnym horyzoncie partyjnych względów, który „takie widzi świata koło, jakie tępemi zakreśla oczy" — ale na sprawę spoglądnie z pewnego oddalenia, oceni historyczną doniosłość przedłożenia, zrozumie, że my nie potrafimy na długo opierać się prądom wolnomyślnym, idącym z elementarną siłą przez całą Europę i znajdzie siłę woli i odwagę decyzji, że nie stanie w poprzek budzącej się jednomyślnie opinji w kraju, a głosowanie za projektami rządu zawisłem czyniąc od równoczesnego pomnożenia posłów do rady państwa z Galicji, zadość uczyni tylekroć wypowiadanemu żądaniu naszego kraju i krzywdę, uczynioną nam przez rządy centralistów, przy wymiarze tak niesprawiedliwie niskiej liczby posłów z Galicji swym wpływem odrobi.

## Listy o Rusi halickiej.

III. Cały ruch rusiński w połowie bieżącego stulecia miał charakter czysto klerykalny, gdyż wszyscy członkowie *hołownoj rady* i „uczeni" byli księżami unickimi, którzy przedewszystkiem starali się o swoje własne interesy. Na lud patrzyli z niedowierzaniem i nietylko nie opiekowali się włościaństwem, nie popierali go, lecz stawali zawsze po stronie właścicieli ziemskich. W stosunkach z rządem inteligencja ta odznaczała się bezprzykładną lojalnością. Nie liczyła zupełnie na swoje własne siły, lecz zdawała się w całości na pomoc rządu. Rusińska sprawa w Galicji szła nadzwyczaj opornie. Nawet konstytucja (1861 r.) nie przyniosła Rusinom żadnej korzyści. We Wiedniu Rusini popierali niemieckich centralistów i rząd, sądząc, iż tym sposobem zasłużą sobie na wdzięczność sfer rządowych. Te w istecie wyrażały dla Rusinów całą sympatję, lecz na tem się skończyło.

O sprawach włościaństwa rusińskiego zapomniano zupełnie, o oświacie ludowej myślało niewielu, a rusińska literatura zwróciła się pomału do języka cerkiewno-słowiańskiego, do którego wkradały się słowa polskie i małoruskie.

W latach sześćdziesiątych jednak w Galicji nastąpił przewrót pod wpływem idei, która się wdarła z Rosji, a właściwie z Ukrainy. Około r. 1860 zapanował w Rosji prąd ukrainofilski o charakterze demokratycznym. Zakładano szkoły niedzielne, wydawano popularne publikacje dla ludu małorusińskiego, w Petersburgu zaczął wychodzić rosyjsko małoruski miesięcznik *Osnowa*, pojawiły się utwory Storożenki, Marka Wowczka, Kulisza i Szewczenki. Ruch ukrainofilski przeniknął i do Galicji. Poezje Szewczenki, przywiezione do Lwowa, były powodem przewrotu w zapatrywaniach młodzieży rusińskiej. Demokratyczne idee literatury ukraińskiej zmusiły tę młodzież do zwrócenia bacznej uwagi na lud i jego oświatę. Gazeta *Słowo* chociaż i wychodzi jeszcze w języku cerkiewno-słowiańsko rusińsko-polskim, odznacza się jednak charakterem ukrainofilskim. Występuje niemal przeciwko katolicyzmowi w obronie historycznej roli Zaporoża, pomimo, iż samo jest organem duchowieństwa unickiego. Młodzież zakłada swoje pisma, drukowane już po małorusku fonetyką: *Weczornyci*, *Osnowa*, *Mera* i *Nywa*. Pojawiają się i pisma ludowe i broszury treści popularno-naukowej, powstaje pierwszy teatr i czytelnia.

Zdawało się, że nareszcie w Rusi halickiej pójdzie wszystko tym torem, w jakim się zaczęło, lecz wpływy zewnętrzne rozdzieliły inteligencję rusińską na dwa wrogie sobie obozy i tym sposobem wstrzymały na długo rozkwit kraju w duchu narodowo-demokratycznych ideałów.

Nieszczęśliwa dla Austrji wojna z Prusami, zakończona klęską pierwszej pod Sadową (1866 roku), silnie wzruszyła sprawami monarchji Habsburgów. Rząd był zmuszony skłonić się do żądań Węgrów i Polaków. Językowi polskiemu w Galicji przyznano prawo języka urzędowego, wykłady we wszystkich średnich i wyższych zakładach naukowych odbywać się zaczęły w języku polskim. Co się tyczy Rusinów, zawsze wiernych Austrji, to rząd ofiarował (?) ich Polakom, jak się wyraził minister Herbst. Był to dla Rusinów cios niespodziewany, liczyli oni bowiem zawsze na pomoc rządu, nie ufając nigdy własnym siłom. Szczególniej głęboko odczuła to starsza część inteligencji, czyli tak zwani „świętojurcy", którzy po r. 1860 szli do pewnego stopnia ręka w rękę z młodzieżą, chociaż na zasadzie swego klerykalizmu i konserwatyzmu w wielu rzeczach z nią nie sympatyzowali.

## Korespondencje.

**Wiedeń** 12. października.

(Związki rolnicze i dobra czynszowe. — Zamach na gminy).

Na pierwszem posiedzeniu izby wniósł minister rolnictwa zapowiadane od dawna, a niesłychanie doniosłe przedłożenia o związkach rolniczych i dobrach czynszowych (*Rentengüter*). Przedłożenia te zostają w ścisłym ze sobą związku, bo właśnie związki rolnicze powołane są do tworzenia dóbr czynszowych.

Związki rolnicze, według tego przedłożenia, są obowiązkowe (*Zwangsgenossenschaften*), a należeć do nich musi każdy gospodarz rolny bez wyjątku, analogicznie jak należeć muszą rzemieślnicy do cechów. W pierwszej chwili powstać mają związki powiatowe, które dalej zespolić się mają w związku krajowym, podległym wprost ministerstwu rolnictwa. Celem związków powiatowych jest „poprawa obyczajowych (*sittlich*) i materjalnych stosunków rolników przez pielęgnowanie ducha wspólności, wzajemne nauczanie, wspieranie się, utrzymywanie i podnoszenie poczucia zawodowego pomiędzy stowarzyszonymi i pielęgnowanie ich gospodarczych interesów". Celę te mają być osiągnięte przez zakładanie wspólnych składów na produkta rolnicze, sprzedaż tych produktów, zakupno maszyn i narzędzi, zakładanie kas systemu Raiffeisena, pośredniczenie w osiągnięciu pożyczek hipotecznych, pośredniczenie w ubezpieczeniu od ognia i gradu itd. itd. Wkładkę od stowarzyszonych ściąga się w formie dodatku do podatków, a wkładka ta bez zezwolenia minist. rolnictwa, nie może przenosić 4 procent od podatku gruntowego. Powiatowe związki wybierają wydział w trzech krajach wyborczych odpowiednio do przepisów krajowych dla wyborów gminnych. Przełożeni wydziałów tworzą związek krajowy, w którym nadto zasiadają dwaj reprezentanci z ramienia rządu, a dwaj z ramienia Wydziału krajowego. Oto w głównych zarysach treść pierwszej ustawy.

Druga ustawa wprowadza instytucję dóbr czynszowych, które tworzone być mają przez związki rolnicze. Dobra czynszowe powstają przymusowo, lub dobrowolnie. Przymusowo powstaja przez zakupno na licytację wystawianych dóbr przez związki rolnicze, dobrowolnie na podstawie życzenia właścicieli. Związki rolnicze otrzymują z urzędu doniesienie o każdej egzekucji, prowadzonej przeciwko właścicielowi gruntowemu, który jest członkiem związku i stają do każdej licytacji jako kupcy, a to z pewnemi prerogatywami, jako to, uwolnienie od wadjum itp. Związki licytują do pewnej kwoty, będącej iloczynem z czystego dochodu katastralnego, pomnożonego przez pewną, przez związek krajowy oznaczoną ilość lat, nie niższą od dwudziestu, nie wyższą od dwudziestu pięciu. Nabywszy posiadłość, wpisują ją do ksiąg gruntowych jako „czynszową" i oddają w pierwszej linji dawnemu właścicielowi, a w razie (dokładnie określonej) jego niezdolności, lub niechęci w pewnym porządku pierwszeństwa w rodzinie, a wreszcie i innym osobom. Obejmujący własność czynszową płaci resztę od ceny kupna i amortyzację kapitału, po zupełnej amortyzacji posiadłość staje się jego własnością i wykreśla się z rzędu dóbr czynszowych. Jak długo posiadłość jest czynszową, wszelkie jej obdłużenie i zafantowanie (nawet co do produktów rolnych i narzędzi) nie ma mocy prawnej. Kapitał, potrzebny na zakupno, czy to przymusowe, czy dobrowolne, dóbr, mających się przemienić w czynszowe, powstaje przez każdorazowe emitowanie listów rentowych, odpowiednio się procentujących w potrzebnej każdorazowo kwocie. Obok związków rolniczych wypłatę kuponów i wylosowanych kapitałów, poręcza państwo.

Taką znów jest w bardzo krótkiem streszczeniu treść drugiej ustawy. Nie znając należycie krajowych stosunków rolniczych nie mam odwagi narzucania czytelnikom *Dziennika* własnego zdania, celem moim było tylko zwrócenie uwagi ogółu na te dwie ustawy, najważniejsze może, jakie od lat wniesione zostały. Od jednej jednak uwagi nie mogę się uwolnić: Oto zdaje mi się, że ministerstwo rolnictwa odgrywa w obu ustawach nadto wielką, zaś wydziały krajowe i w ogóle władze, autonomiczne nadto małą rolę.

Obok tych ustaw wniesiono — również na pierwszem posiedzeniu — dwie ustawy z ramienia ministra sprawiedliwości, a i te zostają z sobą w pewnym, ale bardzo szczególnym związku.

Pierwsza ustawa zgodnie z powszechnem życzeniem ustanawia, by $^1/_3$ część wszystkich sędziów powiatowych każdego okręgu sądu apellacyjnego, przeniesioną została z rangi ósmej do siódmej i otrzymała godność radcy sądowego. Na to więc bezwarunkowo zgoda. Koszta przeprowadzenia tej ustawy oblicza rząd na 70.000 zł. rocznie.

Druga ustawa zmienia napozór nieznacznie organizację funkcjonarjuszy prokuratorji przy sądach powiatowych, §. 1. stanowi, że w siedzibach sądów kolegjalnych funkcje prokuratorskie przy sądach powiatowych spełniają urzędnicy prokuratorji, sądu, lub policji. Według §. 2. we wszystkich innych miejscowościach wyższy urząd prokuratorski mianuje bądź to urzędników na tę funkcję **jako bezpłatną**, bądź też w braku urzędników dostarczyć **ma gmina również bezpłatnych** ludzi na ten — jak się ustawa wyraża — „honorowy" urząd. Motywa ustawy obliczają osiągniętą przez to oszczędność na 100 tysięcy zł. rocznie, czyli zestawiwszy obydwa przedłożenia, skarb państwa zyskuje na czysto 36.000 zł. rocznie z krzywdą remunerowanych dotychczas za tę czynność urzędników i przy **niesłusznem, ba — nawet bezprawnem obciążeniu gmin.** Może Koło polskie ochłonąwszy z wrażenia wywołanego projektem reformy wyborczej, zechce zająć się cokolwiek tą sprawą, o której dotychczas nikt nie mówi. Obowiązkiem całej prasy krajowej jest zwrócić uwagę na ten nowy zamach na—i tak już funkcjami państwowemi przeciążone — gminy.

*Adin.*

23)

# USTĘP z „GITA-GOVINDY."

NOWELA

PRZEZ

IZYDORA KUNCEWICZA.

[Ciąg dalszy.]

Zdanie to dotknęło mnie niemile, gdyż bądź co bądź, nie lubię Karwickiego. Nie oponowałem jednak Małgorzacie, będąc pewny, że mówiła raczej pod wpływem kaprysu, niż przekonania.

Kobiety miewają czasami tego rodzaju kaprysy. Sprawia im wówczas przyjemność, chwalić cośkolwiek, co na pochwałę wcale nie zasługuje, jedynie dla tego, ażeby zbudziwszy opozycję, wywołać szermierkę na słowa i ubawić się poważnymi wywodami adwersarza.

Z umysłu więc przyjąłem słowa Małgorzaty pobłażliwem milczeniem.

*15. sierpnia.*

Dotychczas nie wspomniała jeszcze Małgorzata nic o wyjeździe... Teraz zaś odwlecze się on już na pewne, albowiem wczoraj przyjechali tu na kilkutygodniowy pobyt państwo Maszewscy, oboje serdeczni przyjaciele rodziców Małgorzaty, ci sami, u których ona poznała się z Damusiem.

Przyjechali w celu załatwienia i uregulowania jakichś nagłych i zwłoki niecierpiących interesów finansowych. Jakiego rodzaju są te interesy, nie dowiadywałem się i mało mnie to obchodzi...

Małgorzata jest z przybycia Maszewskich bardzo uradowana, czemu się nie dziwię, gdyż wiem, że od dzieciństwa przywykła uważać ich jakby swoich krewnych, a w czasach, gdy była dorosłą już panną, prawie że nie bywała nigdzie, jak tylko u nich.

Ja znam Maszewskich również od dawna, chociaż widywaliśmy się ze sobą bardzo rzadko. On jest człowiekiem nader dystyngowanym, zacnym i wykształconym, przytem jest wielkim wielbicielem talentu i wiedzy Damusia, co mu także za zaletę poczytuję. Ona, niemniej zacna i wykształcona, ma bardzo dobre i szlachetne serce, jest jednak cokolwiek egzaltowana; nietyle wszakże, ażeby przywara ta czyniła ją śmieszną.

Słowem, są to ludzie, ze wszech miar godni szacunku i cieszę się, że teraz przyjechali, bo gdy już Małgorzata nie myśli o wyjeździe, to przynajmniej w ich towarzystwie rozerwie się trochę.

Swoją drogą, wolałbym, ażeby wyjechała gdziekolwiek... Tutaj, ten ciągły upał, ten skwar, ta zaducha, mogą nawet zdrowego człowieka przyprawić o chorobę, ona zaś jest od pewnego czasu najwidoczniej cierpiąca!... Wprawdzie ataki migreny ustały, ale wygląda jeszcze ciągle blado i jest stanowczo zdenerwowana...

Damuś powinienby zasięgnąć porady lekarza; zaszkodzić to w żaden sposób nie może...

Muszę z nim o tem pomówić...

*19. sierpnia.*

Nie mówiłem z Damusiem o niczem, gdyż nad moje spodziewanie, od czasu przyjazdu Maszewskich, stan zdrowia Małgorzaty polepszył się znacznie. Poweselała, ożywiła się, odzyskała dawny humor, wygląda nawet lepiej!...

Ja byłem tego pewny, że jej potrzeba tylko rozerwania się i towarzystwa!..

Bywa u Maszewskich codziennie i nawzajem oni ją odwidzają. Damuś jest bardzo z tego zadowolony, gdyż tak samo, jak ja, niepokoił się już serjo o zdrowie Małgorzaty, obecnie zaś widzi, że obawy te były zupełnie płonne. Sam również bywa u Maszewskich, choć nie tak często, jak Małgorzata.

Wczoraj i mnie ze sobą zabrali na wizytę.

Zrazu nie miałem ku temu wielkiej ochoty, lecz teraz bynajmniej nie żałuję, że dałem się nakłonić. Mianowicie, u Maszewskich zastaliśmy Karwickiego, który, jako dawny ich znajomy, dowiedziawszy się, że są w mieście, przyszedł złożyć im swoje uszanowanie.

Gdy go ujrzałem, zły byłem w pierwszej chwili, jednakowoż zauważywszy jego zakłopotanie i nieśmiałość względem Małgorzaty, a zarazem głęboki szacunek, jaki jej okazywał, wnet rozpogodziłem czoło, albowiem stało się dla mnie jasnem, że jeśli Karwicki obraził kiedykolwiek Małgorzatę jakiemś śmielszem słowem lub wyznaniem, to obecnie chyba tylko żałuje tego i pragnąłby złe naprawić... Przynajmniej całe jego wczorajsze zachowanie się świadczyło o tem wymownie!

Jeżeliby było tak w istocie, jeżeliby on rzeczywiście wglądnął w siebie, oprzytomniał i żałował przeszłości, wówczas musiałbym mu wrócić sympatję i przyznać, że nie jest znowu tak wielkim idjotą, za jakiego go miałem.

Pragnąłbym z całego serca, ażebym mógł to uczynić!

Znalezienie się Małgorzaty wobec Karwickiego przepełniło mnie poprostu dumą!... Jej takt, jej dobre wychowanie, jej poczucie osobistej godności, nie przedstawiły mi się nigdy w korzystniejszem świetle, jak wczoraj!

Nie uszło mojej uwadze, iż na widok Karwickiego przemknęły po policzkach Małgorzaty owe charakterystyczne, znikome cienie... lecz trwało to zaledwie jeden moment i było zjawiskiem całkiem naturalnem, jeśli się uwzględni, że musiała czuć jeszcze ciągle urazę do tego człowieka i że spotkanie się z nim nie mogło być dla niej przyjemnem! Mimoto, wnet zapanowała nad sobą i przez cały wieczór nie dała niczem poznać ani nam, ani samemu Karwickiemu, że o czemkolwiek pamięta...

Była najkompletniej swobodną, a z Karwickim rozmawiała na równi z innymi, jak gdyby jej nigdy i niczem nie dotknął. Wiedziałem, iż to mięszało go jeszcze bardziej...

Pomieszkanie, które Maszewscy w hotelu wynajęli, posiada wcale obszerny balkon. Gdy zatem zmrok już zapadł, wyszliśmy wszyscy na ten balkon, ażeby po skwarze dziennym zażyć chłodu i odetchnąć pełną piersią.

Wieczór był przepyszny! Na bladem, pogodnem niebie, błyszczały jedna obok drugiej miljony gwiazd i czyniły niebo podobnem do rozpostartego wysoko sklepienia namiotu, zrobionego z materji jasnej, świecącej, przetkanej gęsto sre- [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Sprawy parlamentarne.

*(Motywa rządu dla stanu wyjątkowego w Czechach.)*

Głównych motywów, uzasadniających wydanie nadzwyczajnych rozporządzeń, znalazł rząd właściwie cztery, a są one następujące: Niezliczona ilość rzezy nadużywając wolności prasy i ustaw stowarzyszenia się i zgromadzenia, agitatorzy podburzali ludność przeciwko instytucyom religijnym, przeciw stanom społecznym i narodowościom, jakoteż przeciw wszelkiej władzy — i agitacja ta tak się szerzyła, że pomimo użycia wszelkich środków, nie było podobna jej zapobiec, aby nie wywołano jakichś zaburzeń. Interwencja organów władzy napotykała zawsze na opór, tak, iż musiano używać środków przemocy. Konfiskaty czasopism, które podburzające, aż do zdrady stanu dochodzące artykuły umieszczały, były coraz częstsze i nie można było w żaden sposób przeszkodzić zupełnemu ich rozszerzaniu. Zatrważające poczucie prawa działania, coraz silniej wzrastającej agitacji objawiały się w wykroczeniach przeciwko katolickiemu kościołowi, w zaburzeniach publicznego spokoju i porządku, w zagrożeniu bezpieczeństwa osób i własności, w znieważaniu władzy i oporze stawianym jej organom, jakoteż w wykroczeniach, zdradę główną mających na celu, przeciw czemu środki zwyczajne już nie wystarczały. Rząd dlatego widział się zmuszonym po troskliwem rozpatrzeniu wszystkich okoliczności, pod własną odpowiedzialnością, ograniczyć wykonywanie zwyczajnych obywatelskich praw w tych dzielnicach, które były podstawą wykroczeń, mając w ten sposób zapobiedz potrzebie użycia jeszcze ostrzejszych środków. Takie są motywa rządu, usprawiedliwiające zawieszenie wolności konstytucyjnych.

Zawieszenie sądów przysięgłych w okręgu sądowym Pragi motywuje prezydent ministrów ciągle wzrastającą w ostatnich latach liczbą wykroczeń przeciw każdej rządowej władzy w okręgu praskim. Wygłaszano mowy karygodnej treści, mające za cel podżeganie i podburzanie, co następnie za pośrednictwem czasopism dostawało się wśród mas ludu, a przeciw tej działalności zwyczajne środki nie wystarczały. Rząd przyszedł do przekonania, że te koła społeczeństwa, z których trybunały przysięgłych były tworzone, tak są wystawione na wpływ agitacji, że w wielkiej części procesów karnych nie można było liczyć na bezstronne wydanie wyroku, na który by nie wpływała obawa. Chcąc zatem zapewnić bezstronne i niezależne wykonywanie sprawiedliwości, rząd zawiesił trybunały przysięgłych na przeciąg jednego roku.

Tak brzmi uzasadnienie hr. Taaffego. Powyżej wymienione powody skłoniły rząd do chwycenia się ostatecznych środków. O ile usprawiedliwione są podstawy wyjątkowych zarządzeń, dowiemy się zapewne wkrótce, gdy w izbie parlamentarnej przyjdzie ta cała sprawa i gdy fakta wyłuszczy prezydent ministrów.

*(Wybory na opróżnione miejsca w radzie państwa.)*

W miejsce radcy dworu dr. Czerkawskiego, który ustąpił, ubiega się o mandat do rady państwa z kurji miast Tarnopol-Brzeżany prezydent sądu okręgowego i poseł do Sejmu p. Lucjan Krynicki, który już należał do rady państwa.

Jako ruscy kandydaci do rady państwa z kurji gmin okręgu Żółkiew Rawa występują: notarjusze Kuryłowicz i Puszczyński, dziekan ks. Hawryszkiewicz i proboszcz ks. Czernecki.

*(Skrócone postępowanie budżetowe)*

Izbowa komisja budżetowa odbyła d. 11. bm. posiedzenie, na którem uchwalono zasadę skróconego postępowania przy traktowaniu budżetu w izbie. Referaty rozdzielono bez zmiany, jak w roku poprzednim. Dep. Neuwirth porusza potrzebę ustalenia zasady oszczędności. Po dłuższej dyskusji, w której brali udział minister skarbu, dr. Plener i inni, referent Szczepanowski utrzymał przeprowadzenie w projekcie redukcji 19 na 100, a zaś w budżecie na rok bieżący do cyfry 100 000 do 120 000 zł.

*(Funkcjonarjusze prokuratorji przy sądach powiatowych.)*

Rząd wniósł w izbie posłów przedłożenie, zdążające do tego, by przez polepszenie doli sędziów powiatowych uczynić zbytecznem utrzymywanie funkcjonarjuszy prokuratorji przy sądach powiatowych. Na przyszłość w miejscach, gdzie brak należycie kwalifikowanych osób, powierzać posady jako honorowe, bezpłatne — mężom zaufania. W reszcie zaś siedzib sądów powiatowych mają sprawować owe funkcje urzędnicy publiczni, przedewszystkiem sądowi lub polityczni, w ostatecznym zaś razie, przełożeni gmin.

## KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Sobota 14. października.

Żałobne nabożeństwo w 76tą rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki.

Teatr hr. Skarbka: „Życie paryskie", operetka w 5 aktach Jakóba Offenbacha. Gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7. wieczorem.

**Wiadomości osobiste.** Księżna Władysławowa Czartoryska — jak donosi *Figaro* — powróciła do hotelu Lambert. Stan jej zdrowia nie jest zadowalający. *Kurjer Poznański* pisze zaś: „Dwaj młodzi książęta Adam i Witold, synowie księcia Władysława Czartoryskiego, przejeżdżali wczoraj przez Poznań z Gołuchowa do Paryża, dokąd ich powołał telegram, donoszący o pogorszeniu się w chorobie księżnej Małgorzaty Czartoryskiej."

**Nekrologja.** W Czerniowcach zmarł pensjonowany podpułkownik Franciszek Grenso, przeżywszy lat 78. — Alojzy Śmidowicz, adjunkt podatkowy, przeżywszy lat 27, zmarł w Krakowie. — Franciszek Modl jenerał-major, b. komendant placu m. Warszawy, ur. w r. 1830 w Kaliszu, zmarł w Warszawie. Zmarły był synem superintendenta kaliskiego. — Ks. radca Stanisław Gadeczyk, penitencjarz katedralny, sekretarz i skarbnik kapituły gnieźnieńskiej, zmarł d. 12. bm. — Marja z Gündlingów Tustanowska, wdowa po emeryt. radcy sądowym i staroście, zmarła w Kolbuszowej, przeżywszy lat 58. — Józef Przybylski, inspektor podatkowy, zmarł w Samborze w 50 roku życia.

**Kalendarz.** Sobota (12.): Kaliksta p. Wschód słońca o godzinie 6. minut 23, zachód o godzinie 5. minut 6

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało oficjałów pocztowych: Henryka Müllera-Ranenthala i Jana Scharnagla kontrolorami pocztowymi, Franciszka Raszka i Belę Hrabara kasjerami pocztowymi, wreszcie Franciszka Gilnreinera pocztowym kontrolorem kasy.

**Piąte gimnazjum we Lwowie.** Najwyższem postanowieniem z d. 4. września br. zezwolił cesarz. aby dotychczasowe niższe gimnazjum piąte we Lwowie począwszy od roku szkolnego 1893/4 zostało przez stopniowe otwieranie klas wyższych przeistoczone na gimnazjum 8-klasowe

**Lwów wobec nowej ustawy wyborczej** Według spisu ludności z roku 1890 wśród ludności cywilnej było mężczyzn, umiejących czytać i pisać 36 811, zaś analfabetów 18 700 Jeżeli od liczby umiejących czytać i pisać odejmiemy cyfrę mężczyzn będących podówczas w wieku 6 — 24 lat (7830) to widzimy, że ilość mężczyzn, umiejących czytać i pisać w wieku powyżej 24 lat wynosiła *28 981*. Cyfra analfabetów wynosiła 18 700; od tego odjąć należy analfabetów, liczących do 35 lat życia (15.225) to jako cyfrę tych analfabetów, którzy w myśl ostatniego ustępu § 96 mają prawo głosowania, otrzymamy *3475*. Czyli liczba wyborców wynosi według spisu ludności z 1890 roku *32 456* Ponieważ cyfra tych analfabetów, którzy służyli wobec nieprzyjaciela, uprawnieni są do noszenia medalu i tych, którzy mają głos z tytułu opłacanego podatku, nie będzie prawdopodobnie wyższą, jak 500, przeto jako cyfrę wyborców miasta Lwowa na zasadzie spisu ludności z roku 1890, przyjąć możemy okrągło **33.000**. Liczba więc wyborców stanowi okrągło 28% ludności cywilnej, a w porównaniu do liczby uprawnionych obecnie do głosowania (6706) wynosiłaby o prawie 492% więcej.

Obecnie głosowanie odbywa się w pięciu salach, tak, że na jedną salę wypada 1320 wyborców. Na przyszłość trzeba będzie przynajmniej dziesięć sal do wyboru, a na każdą z nich wypadnie 2300 wyborców.

Gdyby wszyscy wyborcy wzięli udział w głosowaniu, to licząc tylko po dwie minuty na głosowanie każdego z nich, potrzebaby w każdej sali przez czterdzieści godzin jednym ciągiem odbierać głosy.

**Sekcja „Pracy kobiet" na wystawie krajowej.** Posiedzenie komisyj I. i IV. (sekcji XIX.), które odbyć się miało 14. bm. pod przewodnictwem pani Zdzisławowej Marchwickiej, zostało odroczone.

Posiedzenie komisji II. odbędzie się w poniedziałek 16. bm. o godzinie 3. popołudniu pod przewodnictwem p. Stanisławowej hr. Badeniowej, a posiedzenie komisji III. również w poniedziałek o godzinie 5. popołudniu pod przewodnictwem p. Stanisławowej Polanowskiej.

Osobne zaproszenia zostały wysłane. Posiedzenia te odbywają się w mieszkaniu pp. przewodniczących.

**Ogłoszenie.** Uwzględniając żądania, pochodzące od niektórych komitetów lokalnych i delegatów, postanowiła dyrekcja powszechnej wystawy krajowej roku 1894 przedłużyć jeszcze wyjątkowo termin zgłoszeń o przyjęcie przedmiotów na wystawę po koniec listopada b. r.

Co do wystawców, którzyby się później zgłosili, nie mogłaby dyrekcja przyjąć na siebie zobowiązania, iż da im na wystawie krajowej takie miejsce, jakiegoby sobie życzyli.

We Lwowie dnia 10. października 1893 roku.

*Dyrekcja Wystawy.*

**Zarząd towarzystwa politechnicznego** zaprasza członków swoich do gremialnego zwidzenia placu wystawy w niedzielę dnia 15. b. m. o godzinie 11. przed południem. Punkt zborny w Parku Stryjskim.

**Kornelowi Ujejskiemu** przesłało Kasyno powszechne w Krakowie następujący telegram: „Kasyno powszechne w Krakowie, po uroczystym wieczorku, urządzonym na Twoją cześć, a na dochód towarzystwa „Szkoły ludowej", przesyła Ci, ukochany Wieszczu, życzenia, abyś doczekał ziszczenia tych wielkich ideałów, które nas kochać nauczyłeś. Prezes *Dawidowski*".

**Muzyka do „Chorału."** Z powodu podniesionej kwestji muzyki J. Nikorowicza do „Z dymem pożarów", syn autora „Skarg Jeremiego", p. Kordjan Ujejski ogłasza: „Z śp. Józefem Nikorowiczem żył ojciec mój w przyjaźni. Gdy w r. 1846 mieszkał Nikorowicz w Żboiskach pod Lwowem, zaprosił on ojca mego wraz z kilku innymi przyjaciółmi do siebie i odegrał im nowo skomponowany utwór swój muzyczny p. t. „Chorał." Ojca mojego, również bardzo muzykalnego, zachwyciła melodja Nikorowicza i — za powrotem do Lwowa — do muzyki jego dorobił słowa, pod tym samym tytułem „Chorał", który napisanym był przed „Skargami Jeremiego." Powstały one bowiem nieco później tego samego roku w Lubszy (majątku rodziców ojca), jak mi ojciec sam mówił, w kilku nocach. Pewnem jest, iż gdyby nie muzyka Nikorowicza, to „Chorał" ojca mego zjawiłby się wprawdzie w „Skargach Jeremiego", ale bez kwestji w innej formie rytmicznej i pod innym pewnie tytułem. *Kordjan Ujejski.*"

**Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiące lipiec, sierpień i wrzesień 1893 r.

Dochody: Urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za miesiąc lipiec zł. 5, za sierpień 5 30, za wrzesień 5 40. Wacław Domaszewski za II półrocze 6, obywatele b. obwodu stryjskiego 65 47, Albert hr. Cetner 10, Zdzisław Zagórski 3, S S. (40 m.) 24·40, przez redakcję *Dziennika Polskiego* po d. 5. lipca 171·25, z częściowej rozsprzedaży utworu „Jeden z ostatnich" po potrąceniu kosztów druku 55. — Ogółem wpłynęło 350 zł. 82 ct.

Wydatki: W miesiącu lipcu rozdano 30 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne na koszta leczenia 375 zł.

W miesiącu sierpniu 30 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne na koszta kuracji 385 zł.

W miesiącu wrześniu 30 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne 352 zł.

Ogół wydatków przewyższył w ubiegłym kwartale ogół dochodów o kwotę 761 zł. 18 ct. Niedobór pokryty został z pozostałości kasowej, która przez to do *minimum* zredukowaną została.

*Dr. Bernard Goldman,*
skarbnik.

**Promocja.** P. Władysław Maślakiewicz, rodem z Bazylei w Szwajcarji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Ofertę licytacyjną** celem wykonania w drodze przedsiębiorstwa budowy gmachu sądowego w Monasterzyskach rozpisało tamtejsze naczelnictwo sądu powiatowego. Cena kosztorysowa wynosi 19 900 zł. Oferty mają być wnoszone na ręce naczelnictwa sądu w Monasterzyskach najpóźniej do d. 26 bm.

**Temperatura.** Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 12 4°C., najwyższa + 16 0°C., najniższa + 8·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura doby podniesie się do + 14°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

**Pożar.** Donoszą z pow. tarnobrzeskiego: Dnia 6. października o godzinie 2 popołudniu wskutek nieostrożności, wybuchł pożar w gminie Chwałowice, przy upale i silnym wietrze w 10 minut stało 8 numerów w płomieniach wraz z stodołami i stajniami. Pożar byłby doszedł do ogromnych rozmiarów, gdyby straż ogniowa i doskonała sikawka, systemu Chylewskiego z Tarnowa, nie zapobiegła szerzeniu się ognia. Zręcznie i dobrze pracowała straż ogniowa wiejska, pod kierunkiem samego właściciela, utrudniały jej jednak zadanie: obojętność włościan i zupełny brak narzędzi ratunkowych. Zanim przybyli żandarmi z Pniowa, ogień był zlokalizowany, niebezpieczeństwo usunięte. Dowiedziałem się, że dzięki staraniom właściciela p. Adama Horecha, poszkodowani byli w stanie postawić się na nowo i przezimować, gdyż cała wieś asekuruje nietylko budynki, ale i krescencję.

**Samobójstwo.** D. 10. bm. o godzinie pół do 8 wieczorem — jak donosi *Czas* — znaleziono na torze kolejowym, za mostem kolejowym w Podgórzu, zwłoki kobiety, przejechane pociągiem, który przeciął jej głowę na dwie połowy i urwał lewą rękę. Kobieta ubrana była w czarną sukienkę, różowy fartuszek, dochodzący do piersi, spodnicę różową w kwiatki i drugą spodnicę koloru bordeaux. Na nogach miała płytkie sznurowane trzewiki. W kieszeni miała portmonetkę próżną, parę szpilek pojedynczych i żółty metalowy klucz od trumny. Na szyi szkaplerz i część czerwonego szklannego krzyżyka. Na miejsce przybyła zaraz komisja, złożona z urzędników kolejowych, starszego komisarza p. Kostrzewskiego i dra Skakalskiego. Według zasięgniętych dotąd informacyj, kobietę ową widziano o godz. 3 popołudniu na kolei, a wieczorem widziano ją klęczącą i płaczącą na torze kolejowym.

**Renegat.** Z Jass otrzymuje czerniowiecka *Gazeta Polska* następującą korespondencję: Smutną, 100tną rocznicę popełnionego na ojczyźnie gwałtu, obchodzili uroczyście Polacy, zamieszkali w Jassach. Program obchodu był skromnym, jak skromnemi są dochody nasze. Rano o godzinie 9 odbyło się w rz. kat. kościele parafialnym nabożeństwo, na które, pomimo dnia roboczego, zebrało się 200 osób z tutejszej polskiej kolonji. Po mszy poczęto śpiewać: „Boże Ojcze, Twoje dzieci!" lecz przy pierwszych słowach modlitwy, wybiegł z zakrystji nasz ks. proboszcz Malinowski i z wzniesionemi rękami postępował ku środkowi kościoła. Publiczność sądziła, że ks Malinowski ma zamiar wygłosić mowę, kiedy tymczasem on przystąpił do ławek i zakrywszy dłonią kartę, na której znajdował się tekst śpiewanej pieśni, zawołał z najwyższem oburzeniem: „Nie wolno tutaj śpiewać polskich pieśni; ja na to nie pozwalam!" — Można sobie wyobrazić rozżalenie zgromadzonych tułaczów. Postępek ks. Malinowskiego nie jest pierwszym objawem niechęci tego kapłana do Polaków Od pewnego czasu w tutejszym kościele parafialnym wszystkie dodatkowe nabożeństwa odbywają się w języku rumuńskim i po rumuńsku też udzielanym bywa katechizm naszym dzieciom, pomimo, iż my stanowimy właściwych parafian i jeden z nas ustalił byt parafji przez zapis 20.000 dukatów.

Że ks. Malinowski zatracił poczucie swej narodowości, o tem dotkliwie wiemy nie od dzisiaj. Oswoiliśmy się z powiedzeniem: „Gdybym wiedział, że mam w swym organizmie jedną żyłkę polskości, tobym ją wyciął", — ale trudno oswoić się z wynaradawianiem naszych dzieci i z podobnem wystąpieniem w kościele przeciw polskiej pieśni, tej jedynej osłodzie, jaką mamy po utracie ziemi ojczystej. Na razie ograniczam się na tem doniesieniu ponieważ Polacy tutejsi postanowili szukać zadośćuczynienia u wyższej władzy duchownej. O rezultacie doniosę.

Rozgoryczeni postępkiem renegata, smutni i znękani zgromadzili się Polacy tegoż dnia w najętym lokalu, gdzie weteran z r. 1863, p. Calzada, wygłosił odczyt o rozbiorze Polski, poczem nastąpiło kilka patrjotycznych przemówień

**Czujność policji.** Z Przemyśla donoszą o następującym wypadku: W nocy na 8. bm. Jan Baran, cieśla i obywatel z Zasania, wracając do domu, padł rażony udarem sercowym trupem na placu Gimnazjalnym, oddalonym od [...] 200 kroków. Ciało Barana spostrzegli dopiero uczniowie, dążący w niedzielę o godz. 8 rano do gimnazjum, a chociaż o znalezieniu zwłok doniesiono natychmiast policji, zaledwie o g. 9 przybyły nosze, na których nieboszczyka odstawiono do kostnicy Wypadek ten ilustruje znakomicie czujność przemyskiej policji.

**Morderstwo.** W Łękowcach wynikła bójka pomiędzy wieśniakiem Dmytrem Stefaniukiem i jego żoną Gdy ojciec chciał bić matkę, mały, 14-letni ich syn stanął w obronie tejże. Stefaniuka wprowadziło to w taką wściekłość, iż chwycił nóż i poderznął dziecku gardło. Chłopiec skonał na miejscu. Mordercę — ojca aresztowano.

**Aresztowanie** Z Czerniowiec donoszą: Aron Weissman właściciel sklepu bławatnego, który zgłosił był upadłość, został temi dniami aresztowanym przez sąd karny.

**Poszukiwanie spadkobierców.** Prokuratorja w Królestwie Polskiem ogłasza, że wakują spadki: po Edmundzie Poradowskim, zmarłym w r. 1882, oraz po Wincentym Dobrzyckim i po Franciszce Goździckiej zmarłych w r. 1890. Rzeczone spadki, w razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów, po upływie 6 miesięcy przejdą na własność skarbu państwa.

**Cholera** Gazeta urzędowa donosi: Dnia 12. października zachorowały na cholerę:

W powiecie stanisławowskim: W Uzinie trzy osoby.

W powiatach: nadwórniańskim, kołomyjskim i kałuskim nikt nie zachorował.

Wyzdrowiały: W powiecie stanisławowskim: Zagwoździu dwie osoby.

W Bohorodczanach jedna osoba.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: W Mikuliczynie, Łanczynie, Nazawizowie, po jednej osobie.

W powiecie stryjskim: W Hrebenowie 1 osoba.

Dnia 11. października poszostawało pięćdziesiąt dwie osób chorych na cholerę, a gdy w ciągu dnia 12. października zachorowało w Galicji sześć osób, wyzdrowiały trzy osoby, a zmarły cztery osoby, pozostaje zatem w leczeniu pięćdziesiąt osób

Bakterjologicznie stwierdzono zarazek choleryczny w dejektach osób, które zachorowały, a względnie zmarły w Kormiczu i Siemiakowcach (w powiecie kołomyjskim), w Demni ad Skole (w powiecie stryjskim) i w Starem Mieście.

**Testament Juljusza Słowackiego.** Ostatni numer *Prawdy* przynosi dokument bardzo ciekawy i dla krytyków literatury wielką wagę posiadający. Jest nim nigdzie dotąd nieogłoszony publicznie bruljon testamentu Juljusza Słowackiego, zapewnie odmienny od tego, jaki niedawno ogłoszony został we fragmentach pism poety, wydanych przez p. J. Rychtera. Rękopis bruljonu tego, odnaleziony przez dra Biegeleisena między rękopisami bibljoteki Ossolińskich we Lwowie, spisany został prawdopodobnie przed 14. maja 1849 r. i jest tymsamym testamentem, o którym znajduje się wzmianka w listach Słowackiego do matki i w liście do Teofila Januszewskiego. Bruljon ten brzmi, jak następuje: „Chwała Ojcu na wysokościach i Synowi i Duchowi świętemu. Ja, niżej podpisany Juljusz Słowacki, urodzony w Krzemieńcu, dziś we Francji zamieszkały, przy zdrowych będąc zmysłach, lecz czując siły moje nadwątlone pracą i smutkiem, piszę niniejsze moje ostateczne rozporządzenie pośmiertne i testament. Naprzód oświadczam, iż wszystko, co mam, winien jestem matce mojej najukochańszej, Salomei Januszewskiej z domu, która na moje wychowanie koszt łożyła i przez ciąg całej podróży utrzymywała mnie z nieprzebraną nigdy hojnością, tak, iż nietylko to, co po ojcu moim pozostało, ale nawet sumy, po Januszewskich sukcesji na nią spadłe, odstąpione mi były i przysyłane w bankierskich listach przez tę Najukochańszą i Najszlachetniejszą z matek, której tu niech będzie ostateczne podziękowanie i kwit, usprawiedliwiający ją przed sądem Boga i ludzi. W istocie więc wszystko, co zostawiam, do niej należy. A coby jeszcze mojego znaleźć się mogło i wszystko, co posiadam, jej zapisuję. I gdybym mógł, proch mój nawet posłałbym, aby był jej własnością.. Posiadając wszakże z hojności jej niektóre małe sumy, które mi śmierć niepotrzebnemi uczyniła, względem tego to kieszonkowego majątku pozwalam sobie niektóre — jak następuje — uczynić rozporządzenia: Szanowny Loman, którego wzywam i proszę, aby był moim egzekutorem testamentowym, znajdzie w załączonych tu papierach sumy następujące: Akcyj 39 — Lafita 12.000 — bilet 500. Z tych, proszę, aby na pogrzeb mój... i zakupienie grobu i położenie kamienia użyto 2000. Po sprzedaniu mebli moich, które są bardzo proste i stare — raczy szanowny Loman zapłacić bieżący i przyszły termin mieszkania mojego, to jest 225 franków. Portyerowi Ludwikowi Millet, który mi z przychylnością i wiernością służył, zakupi za 1.000 fr. szanowny Loman książeczkę à la caisse d'Epargne na imię córeczki jego i oddá."

**Proces z ajentem teatralnym.** Z Wiednia donoszą do *Kurjera Warszawskiego*: Ciekawy rozgrywa się tu proces ajenta teatralnego przeciw naiwnej z *„Deutsches Volkstheater"* pannie Hansner. Podpisała ona ajentowi tak zwany rewers jeneralny — drukowane są formularze — mocą którego przez całe życie od każdej gaży ma mu płacić 5%. Płaciła ona przez kilka lat po 400 zł., aż nareszcie odmówiła dalszego haraczu. W podobnej sprawie rozstrzygnął *Deutsches Reichsgericht* obowiązek haraczu przez trzy lata. W ogóle ajenci są baszami, a aktorzy i aktorki ich niewolnikami, gdyż bez pośrednictwa baszów niepodobna uzyskać miejsca, dyrekcje znoszą się tylko z ajentami; są to stosunki bardzo niezdrowe.

**Paulina Lucca** mogła, kilka dni temu, mieć przedsmak nieśmiertelności, jaką kiedyś cieszyć się będzie. Było jej bowiem danem czytać na własne oczy, szumne, pełne panegiryków nekrologi swe w gazetach włoskich i francuskich. Skąd się kaczka podobna wykłuła, trudno zaiste zbadać, dosyć, że cała niemal prasa francuska i włoska jednocześnie podała wiadomość, iż p Paulina Lucca, nieśmiertelna „Carmen", „Małgorzata", Walentyna", „Cherubin" i t. d umarła. A tymczasem Paulina Lucca nigdy nie była zdrowszą, niż obecnie.

**Ogromny proces.** Z Kijowa donoszą 16. b. m.: Wczoraj w sądzie okręgowym kijowskim z udziałem przysięgłych rozpoczęła się sprawa o rozgrabienie miljonowego spadku kupca I. L. Szwedowa. Oskarżeni są: kupcy nowozybkowscy Paweł Abrosimow, lat 72; Jefim Pietuchow, lat 63; syn kupca Grzegorz Abrosimow, lat 39 i żona jego Tatjana; o ukradzenie pieniędzy i dokumentów — mieszczanie nowozybkowscy Michał i Atanazy Szwedowie o ukrywanie tej kradzieży i mieszczanin nowozybkowski Kubliński, o dopomaganie im. Świadków wezwano około dwustu.

---

118)

# Tajemnica zamku La Roche Morgat.

***Romans z francuskiego***

(Ciąg dalszy).

Na dwadzieścia minut przed dziesiątą powóz zatrzymał się przed kratą ogrodu i nie bez wzruszenia, marynarz przestąpił próg i wszedł do małego parku. Był w nim ojciec Bailly.

— Tu mieszka wdowa Yaudet? — zapytał pan de Vitray.

— Tutaj.

— Czy mogę się z nią widzieć?

— Owszem, ale biedna kobieta jest bardzo chora...

— A jej córka?

— Panna Joanna?

— Tak, panna Joanna.

— Ta jest stąd zapewne daleko, bo zapewne wsiadła do pociągu, idącego do Paryża.

— Wyjechała?

Przed kwadransem, wskutek otrzymanego listu.

— A!

— A nawet list ten musiał zawierać jakieś złe wiadomości.

— Z czego pan o tem sądzisz?

— Zaledwie list panienka przeczytała, natychmiast się ubrała i za chwilę była na drodze.

Tutaj ogrodnik przerwał:

— Nie wiem, dla czego opowiadam panom te rzeczy...

— Jeżeli panowie życzą sobie odwidzić wdowę, proszę wejść, lecz z pewnością nie będzie ona wstanie rozmawiać...

Opodal stała mała dziewczynka, ubrana w czarną skromną sukienkę, patrzyła na nieznajomych wylękniona i zawstydzona, widząc przed sobą marsowatą twarz admirała, przyglądającego jej się pilnie.

Wyglądał imponująco i rzeczywiście mimo woli doznawało się wobec niego uczucia poszanowania, które tembardziej onieśmielało dziecko.

— Czy to siostra? — zapytał ogrodnika.

— Tak jest, panie.

Marynarz postąpił ku niej kilka kroków. Twarz miała smutną i boleść jej uderzyła admirała

— Co ci jest, moje dziecię? — zapytał łagodnie małej.

Śliczne oczy dziewczynki napełniły się łzami.

— Moja matka jest chora — odpowiedziała — a siostra odjechała.

— Gdzie?

— Nie wiem.

— Lecz niedługo powróci?

— Nie wiem.

— A poprowadzisz mnie do matki?

Mała nic nie odpowiedziała, lecz poszła w stronę domu.

Niespodziewany widok oczekiwał tam admirała.

Na sofie spoczywała na wpół ubrana Perina, z rozwianemi włosami, wychodzącemi z pod czepka o szerokich skrzydłach, noszonego zwykle w Bretanji. Oddychała zaledwie.

Była śmiertelnie bladą. Pomimo tego admirał poznał ją na pierwszy rzut oka, chociaż nie widział jej od lat dwudziestu. Tylko nie była to dawna młoda, wesoła Perina z jego lat młodzieńczych. Wiek, różne koleje, śmierć i zmartwienia zniszczyły jej rysy, wyżłobiłoby policzki, sfałdowały gładkie czoło, zgasiły źrenice niegdyś z taką miłością patrzące na ukochanego. Pomimo tego była to ona. Omylić się było niepodobieństwem.

Ogrodniczka była przy chorej, a raczej przy umierającej.

— A Joanna?... — zapytał admirał.

— Spędziła noc przy matce...

— Przy matce! — pomyślał pan de Vitray.

— Od kilku dni nie wychodziła wcale, oddana z całem poświęceniem chorej.. Biedna dziewczyna!..

— Dla czego opuściła ją przed chwilą?...

— Nie mogę nic panu o tem powiedzieć...

— Czy tu kto przyszedł?..

— Przyniesiono list, po przeczytaniu którego, okropnie zmieniona, ubrała się i wyjechała natychmiast... Musiało zajść coś złego!...

— Lecz gdzie pojechała?..

Marcelina zrobiła ruch niepewności.

— Nie mówiła, gdzie jedzie? — zapytał znowu pan de Vitray...

— Nie przemówiła ani słowa.. wyglądała jak warjatka.

Admirał mówił głosem wzruszonym, napróżno usiłując zrozumieć. Wiedział i on, iż musiało się stać coś bardzo złego... lecz co? O to właśnie chodziło, aby się można było coś dowiedzieć.

Tymczasem wszystko w około niego napełniało go niepokojem, a przedewszystkiem tajemniczy nieznajomy o tak szczególnej minie, ta depesza, wysłana do Tulonu, ta schadzka w domu Colombey'ów i koperty, powierzone z zastrzeżeniem, wraz ze ścisłą wiadomością pochodzenia Joanny, o którem pan de Vitray był przekonany, że jest najstaranniej ukryte. Wszystkie te tajemnicze sprawy napełniały go zabobonną trwogą.

Rozmyślał właśnie nad tem, lecz jednocześnie patrzył uporczywie swym przenikliwym wzrokiem w zagasłe oczy Bretonki.

— Perino? — zawołał, zbliżywszy się zupełnie do niej.

Bretonka otworzyła oczy, starając się rozpoznać, kto ją woła.

— Perino — zawołał jeszcze, raz klękając przed nią i ogrzewając swemi gorącemi dłońmi stygnące dłonie umierającej.

Patrzył na nią bez przerwy, jak gdyby chciał swym wzrokiem przelać cząstkę swego życia i inteligencji do jej zaćmionego chorobą umysłu.

Mała Marja uklękła z drugiej strony sofy. Marcelina i Barrois, zdziwieni tego rodzaju wzywaniem, zatrzymali się u progu.

Wtedy zaszedł dziwny objaw, jakby zmartwychpowstania. Na dźwięk głosu człowieka, którego jedynie kochała, uważając go całe swoje życie za pana i Boga swego, biedna Bretonka obudziła się ze swej martwoty.

Jej uśpiony umysł rozjaśnił się na chwilę.

Widocznem było, iż inteligencja i dusza admirała ożywia biedne stworzenie, które na jedno jego skinienie dwadzieścia lat temu byłoby się rzuciło w ogień, posłuszne jego rozkazowi.

— To pan — szepnęła, jak w ekstazie, — to Bernard!

— Tak, to ja, który cię szukam od lat dziesięciu, aż nareszcie cię odnalazłem! Mów do mnie, rozkazuję ci!

— O niej, nieprawdaż?

— Tak, o niej, o Joannie!

— O tym aniele z nieba!.. O aniele dobroci!.. — odpowiedziała po bretońsku.— Przebacz jej Bernardzie! Umrę!.. Pozwól mi raz w życiu nazwać cię po imieniu.

Powtórzyła gasnącym głosem:

— Anioł od Boga zesłany!.. Przebacz!...

— Już się stało!

— Opiekuj się niemi obydwoma, moją biedną Marją!

— Dobrze!

— Przysięgnij!

— Przysięgam!

— Jeżeli chcesz, abym umarła spokojna... i szczęśliwa, pocałuj mnie... Tak bardzo cię kocham... Kiedyś nie śmiałam ci mówić o tem! Żegnam cię!

Admirał złożył pocałunek na czole Bretonki, leżącej jak w ekstazie.

Był to ostatni promień zachodzącego słońca.

Admirał usłyszał westchnienie, wydobywające się z jej piersi, a usta szeptały zaledwie zrozumiałym głosem:

— Joanna!... Marja... On!

Oczy Periny za chwilę powlokły się szklaną powłoką.

Już nie żyła!

XLI.

**Wielki dzień**

W chwili, kiedy Perina Yaudet, biedna bretonka, oddawała Bogu duszę przed oczami admirała de Vitray, w około merostwa ósmego cyrkułu stały natłoczone powozy, a odźwierni z ulicy d'Anjou, chociaż zblazowani takiego rodzaju widowiskiem, powybiegali do swoich bram.

Patrzono na wielki ślub.

Wspaniałe lando panny młodej świeciło zdala, dar starego Saint-Clair, który zawsze psuł wnuczkę — i zwracało uwagę ciekawych, a zachwytem patrzących na parę ślicznych bułanków, wartujących co najmniej ze dwadzieścia tysięcy franków.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

**Germanizacja.** Jeden z prowincjonalnych sądów przeprowadza — jak się dowiadujemy — korespondencję z krajową dyrekcją skarbu po niemiecku. Gdyby się coś podobnego jeszcze raz przytrafić miało, będziemy zmuszeni wymienić siedzibę tego sądu. Na razie ograniczamy się na zanotowaniu, iż dyrekcja skarbu uważała za stosowne odpowiedzieć... po polsku.

**Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 15. października 1893 roku, o godz. 10. z rana w sali ratuszowej.

**Zapiski zamiejscowe.**

**Kołomyja.** W sobotę, dnia 14. października rb. odbędzie się w sali ratuszowej w Kołomyi wieczorek muzyczny, pod artystycznem kierownictwem p. Adama Wrońskiego.

## Wiadomości literackie i artystyczne

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Życie paryskie“, operetka w 4. aktach Jakóba Offenbacha. Przedostatni gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; jutro w niedzielę w 76 rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, o godzinie pół do 4 popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami Władysława Anczyca, z muzyką Kazimierza Hoffmana; wieczór o godzinie 7 „Halka“, opera narodowa w 4. aktach, słowa Władysława Wolskiego, muzyka St. Moniuszki. Drugi występ pp.: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego.

**Z teatru.** Dzięki przedłużonemu na kilka dni urlopowi, mieliśmy sposobność ujrzeć onegdaj panią Adolfinę Zimajer w roli Klaraty w „Augot“, ślicznej operetki Karola Lecocqa. Jak w każdej kreacji, tak i w tej artystka warszawska odznacza się nieporównaną lekkością, humorem i temperamentem naturalnym, jaki rzadko spotkać można. Postać, owiana wszelkiem wdziękiem robi nadzwyczaj sympatyczne wrażenie i nic dziwnego, że te zalety cieszą się wielkiem uznaniem wśród naszej publiczności.

Z zapałem odśpiewała pani Zimajer piosenkę o panu Larivaudière artystycznie pięknie wykonany był duet w drugim akcie z panną de Lange.

Nasi artyści dzielnie sekundowali gościowi, a na wymienienie zasługuje przedewszystkiem pan Jerzyna, który rolę Ange-Pitou wykonał z wielkim temperamentem i śpiewał bardzo ładnie. Charakterystycznie pojął rolę obywatela Trenitra pan Gaziński i zyskał sobie za oryginalne jej wykonanie zasłużone oklaski. Dobrą panią de Lange była pani Radwan. Na wyszczególnienie zasługują prócz wymienionych jeszcze pp. Kiczman, Olszański i Bogucki.

Operetka szła składnie, a publiczność, która zapełniła teatr po brzegi, nie szczędziła wykonawcom hucznych oklasków.

* *

Pani Zimajer wystąpi jeszcze dwa razy, dziś w „Życiu paryskiem“ i we wtorek w „Maskocie“. W niedzielę daną będzie „Halka“ z p. Myszugą w roli Jontka, którą znakomity nasz artysta zalicza do najpiękniejszych pereł swego bogatego repertoaru.

W poniedziałek ujrzy po raz pierwszy światło kinkietów „Flirt“, najnowsza komedja Bałuckiego. Jakim niezwykłem „Flirt“ cieszy się wszędzie powodzeniem, wystarczy nadmienić, iż w Warszawie grano tę komedję blisko czterdzieści razy z rzędu, a w Krakowie ośmnaście razy w jednym miesiącu wśród zapełnionej zawsze sali.

Nie wątpimy, że utwór ten Bałuckiego dozna i u nas tego samego powodzenia, zwłaszcza, że obsada jest wyborową, sztuka wyuczoną będzie doskonale, a nowe dekoracje — które mają być rzeczywiście prześliczne — dodadzą mu niewątpliwie uroku.

**Koncert.** Kreisler grał i zdobył odrazu sympatję naszej publiczności. Tak w „Kole literackiem“, gdzie w ściślejszem kółku wystąpił, jak na koncercie publicznym, skończoną sztuką, z jaką swym instrumentem włada, ciepłem, jakie w swą grę wlewa, zrozumieniem myśli kompozytorów, jakie w każdym utworze objawia, wprawił w istny zachwyt wszystkich obecnych. Rzadko spostrzedz można tak głębokie wrażenie, tak powszechne uznanie. Drugi i ostatni koncert artysty odbędzie się w sobotę wieczór.

Z przyjemnością notujemy, że afisze, programy i bilety na ten koncert wydrukowano tylko w języku polskim.

## Rada miasta Lwowa.

*(Nabożeństwo żałobne w 76 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. — Szkoła handlowa i gimnazjum V. we Lwowie. — Interpelacje. — Wybór komisji dla zakładu kalek im. św. Łazarza i do komitetu, zarządzającego miejskiemi aresztami. — Rekurs gminy do trybunału administracyjnego. — Zakwaterowanie wojska. — Mapa powiatu lwowskiego — Organizacja lwowskich szkół ludowych i przeistoczenie tychże na 6-klasowe.)*

**Lwów** 12. października. Prezydent miasta p. Mochnacki otwierając posiedzenie, zaprasza radnych na nabożeństwo żałobne, które się odbędzie w kościele katedralnym w poniedziałek o godz. 9. rano, za spokój duszy Tadeusza Kościuszki, oraz na uroczystość inauguracyjną nowego roku szkolnego na politechnice.

Następnie sekretarz rady p. Lukas odczytał wniosek nagły, postawiony przez dra Roszkowskiego i towarzyszy, który brzmi: „Uznając nieodzowną potrzebę zaprowadzenia szkół handlowych w naszem mieście, reprezentacja poleca prezydjum: 1. wniesienie petycji do wysokiego rządu o założenie akademji handlowej we Lwowie, bądź jako osobnej szkoły, bądź też jako jeden z wydziałów szkoły politechnicznej; 2. poleca się wystosowanie pisma do namiestnictwa i Wydziału krajowego z prośbą o życzliwe poparcie tej sprawy, mającej pierwszorzędną doniosłość nietylko dla naszego miasta ale i całego kraju.“

Po uchwaleniu tego wniosku, radca p. Lukas podał do wiadomości rady reskrypt namiestnictwa w sprawie przeistoczenia V. niższego gimnazjum na gimnazjum ośmioklasowe, przez stopniowe otwieranie klas wyższych. W tym roku otwarto piątą klasę. W tej sprawie petycjonowała rada miejska u rządu.

Radny p. Mikulński interpelował p. prezydenta miasta w sprawie budowy szutrowanej drogi ze Lwowa do Brzuchowic i w sprawie ubezpieczenia przez urząd budowniczy w kasie chorych robotników, zatrudnionych przy miejskich robotach budowlanych.

P. prezydent odpowie na tę interpelację na następnem posiedzeniu.

P. Weigel zapytywał, w jakiem stadjum stoi sprawa założenia w szkole im. Piramowicza klasy ósmej.

P. prezydent odpowiedział, iż sprawy tej nie załatwia dotychczas sekcja V.

Z porządku dziennego załatwiono następnie kilkanaście rekursów w sprawach budowniczych.

Do komisji dla zakładu kalek św. Łazarza wybrano pp. Łukawskiego, Walichiewicza, ks. Korzeniowskiego i Mosera; zaś do komitetu zarządzającego miejskiemi aresztami pp. dr. Holzera i ks. Korzeniowskiego. W sprawie wymiaru podatku dochodowego funduszowi propinacyjnemu, uchwalono wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego. W myśl wniosku referenta p. Beisera uchwaliła rada wynająć realność przy ul. Zborowskich l. 9 na pomieszczenie kadru zapasowego 4 pułku ułanów za czynszem rocznym 960 zł., zaś na Stryjskiem postanowiono wybudować zimowy wojskowy barak kosztem 5200 zł. Sprawę oddania robót około budowy pawilonu miejskiego na wystawie przedstawił referent p. Rawski, który wykazał, że oferta p. Müllera jest najkorzystniejsza, i że zarzuty, podniesione przeciw temu przedsiębiorcy, są zupełnie niesłuszne. To też komisja oddała tę robotę p. Müllerowi. Rada przyjęła to zarządzenie komisji bez dyskusji do wiadomości.

Po dłuższej dyskusji załatwienie prośby zarządu lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego o subwencję na wydanie mapy powiatu lwowskiego, odroczono aż do czasu uchwalenia budżetu.

W dalszym ciągu przedstawił referent dr. Gerstman wnioski w sprawie organizacji męskich szkół ludowych miejskich i przeistoczenia 4 klasowych szkół na 6 klasowe. Sekcja I. przedstawiła następujące wnioski:

I. Rada miejska uchwala 4-klasowe szkoły żeńskie im. św. Anny, im. Czackiego, im. Konarskiego, im. Mickiewicza, im. św. Marji Magdaleny, im. Piramowicza, im. Staszica, im. św. Antoniego, im. Elżbiety i pięcioklasową szkołę św. Marcina przekształcić na szkoły sześcio klasowe o sześciu stałych nauczycielach z pełną płacą (800 zł. i 80 na pomieszkanie). II. zwiększony wskutek tego roczny wydatek w kwocie 7.788 zł. ma być w połowie, to jest w kwocie 3.894 zł. wstawiony do budżetu szkolnego na rok 1894. III. Dotychczasowe mięszane szkoły dwuklasowe im. św. Zofji, im. Szaszkiewicza, im. Zimorowicza i im. św. Mikołaja na Pasiekach nie ulegną żadnej zmianie, co do swej dotychczasowej organizacji. IV. Powyższemi uchwałami załatwiona zostaje petycja lwowskich nauczycieli szkół ludowych o zwiększenie liczby stałych posad nauczycielskich.

Innego zapatrywania jest magistrat, który proponuje przeprowadzić na razie organizację tylko następujących szkół: im. Konarskiego, im. Mickiewicza i im. Czackiego z 4 na 6 klasowe, im. św. Marcina z 5 na 6 klasową, zaś im. św. Antoniego i im. św. Elżbiety z 4 na 5 klasowe i to dopiero z początkiem roku 1894/5.

Sekcja II zgodziła się z wnioskami magistratu i proponowała zamianować tylko tylu nauczycieli, ilu na razie będzie potrzeba.

W dyskusji nad tą sprawą brali udział pp.: dr. Ciesielski, Niemczynowski, ks. Masurak, Sembratowicz i dr. Goldmann. Ten ostatni przemawiał za natychmiastową reorganizacją wszystkich 10 szkół, gdy natomiast wszyscy inni mowcy domagali się przeprowadzenia reorganizacji tylko kilku szkół i to w ten sposób, ażeby w przyszłym roku szkolnym otworzono tylko 5 tą klasę.

Rada nie powzięła stanowczej uchwały, lecz całą sprawę odesłała do lepszego i dokładniejszego rozpatrzenia do sekcyj II i V.

O godzinie 9. zamknął pan prezydent posiedzenie. *(A. M.—i.)*

## Ostatnie wiadomości.

*N. Reforma* pisze: Poseł na sejm śląski adwokat dr. Michejda przedstawił Kołu polskiemu żądania ludu polskiego na Szląsku. Nie mamy jeszcze memorjału, przedłożonego Kołu, sądzimy jednak, iż musi on zawierać sporą wiązankę spraw żywotnych, z których każda godną jest poparcia. Tego poparcia Koło polskie nie powinno odmawiać Szlązakom. Byłoby to grzechem przeciw najważniejszym interesom narodowym. Koło polskie powinno zatem dołożyć wszelkich starań, aby jak najspieszniej wypełniono to żądanie polskiej ludności na Szląsku. Wobec znaczenia, jakie mają sprawy szląskie, zdaje nam się, że odpowiedź p. Jaworskiego była zbyt zimną i obawiamy się, aby Koło nie traktowało również zimno memorjału szląskiego. Sprawami temi nie można zająć się dość gorąco i dość pilnie. Poparcia tych spraw domaga się od Koła nietylko Szląsk, ale całe społeczeństwo polskie.

W dziennikach francuskich pojawiły się obecnie najrozmaitsze pogłoski, jakoby Austrja wywierała wpływ na Włochy, by o ile możności pokojowo zachowały się wobec Francji. *Figaro* utrzymuje, że cesarz austrjacki dał do zrozumienia Włochom, że zaczepienie Francji przez Włochy, *ipso facto* sprowadziłoby rozbicie trójprzymierza. *Cocarde* w swem upodobaniu do sensacyjności posuwa się znacznie dalej i utrzymuje, jakoby Austrja zamierzała nawet zawrzeć konwencję wojskową (!) z Francją i jakoby w tym celu dwaj wyżsi oficerowie austrjackiego sztabu jeneralnego konferowali z francuskim szefem sztabu jeneralnego jenerałem Boideffre i z admirałem Gervais. Śmieszna ta rewelacja przypomina rewelacje *Cocarde*, zaczerpnięte z dokumentów Nortona, tylko teraz, niestety Millevoye już nie jest deputowanym i nie może z tej sprawy zrobić skandalu parlamentarnego.

Na cześć przybycia eskadry rosyjskiej do Tulonu, wyszło w Paryżu francuskie wydanie dzieła księcia Uchtomskiego „Podróż carewicza następcy na Wschód.“ Leroy Beaulieu napisał do tego dzieła wstęp, który właśnie powtórzony został w *Prawit. Wiestniku* i w którym między innemi czytamy:

„Z trudnego wobec trójprzymierza zadania: zwidzić dwory berliński, wiedeński i londyński, wywiązał się carewicz następca z niepospolitym taktem. Po wizycie u ces. Franciszka Józefa nastąpiło nawet pewne zbliżenie między dworem wiedeńskim a petersburgskim. Ustalenie stosunków między temi dworami byłoby szczytem dla Rosji, chrześcijańskiego Wschodu i Słowiańszczyzny; dla Francji jest stałe zbliżenie się między cesarskiemi domami Habsburgów i Romanowów naturalnie w najwyższym stopniu pożądane. Na każdy sposób carewicz następca żywi polityczne zamiary swego ojca i dopomógł do zachowania pokoju, którego strażnikiem jest car.

Tylko jednego kraju nie odwidzał carewicz, a to Francji. Wszelako po Kronsztadzie i Tulonie nie mają Francuzi prawa sarkać na to. Carewicza byłaby Francja przyjęła z nazbyt wielkim zapałem, a to uniesienie byłoby się nazbyt odbiło po drugiej stronie Renu i Kanału. Może ta obawa nie ma racji, ale na każdy sposób służy ona do charakterystyki pokojowej. Car widocznie usiłuje unikać wszystkiego, coby wyglądało na prowokację.“

## Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.“)

**Wiedeń** 13. października. U ministra Zaleskiego odbył się wczoraj polityczny obiad, na który otrzymali zaproszenia ministrowie i wybitni parlamentarzyści.

**Wiedeń** 13. października. Niemiecka lewica odbyła wczoraj dwa tajne posiedzenia. Ogólnie sądzą, że lewica dąży do rozwiązania izby, by stanąć do wyborów pod hasłem ratowania zagrożonego stanu średniego. W istocie trudno wyobrazić sobie niepokój, jaki opanował to stronnictwo. Liberaliści utrzymują, że hr. Taaffe projektem reformy wyborczej popełnił zamach stanu, że wywraca porządek, stając po stronie stronnictwa najradykalniejszego przeciwko stronnictwom umiarkowanym, że przez rozbudzenie pożądliwości mas popełnił zamach na porządek społeczny i wywołał widmo socjalnej rewolucji.

Od tej nerwowości lewicy szlachetnie odbija poważny spokój Koła polskiego, którego większość wprawdzie ujemnie wyraża się o reformie, jednakże przyjmuje jej projekt bez porywczości i z rozwagą.

**Wiedeń** 13. października. *(Z izby posłów).* Rząd przedkłada do konstytucyjnego zatwierdzenia rozporządzenie cesarskie z dnia 23. sierpnia 1893 roku, przeznaczające 240.000 zł. dla okolic, nawidzonych powodzią w Galicji i na Bukowinie.

Prezydent zawiadomił izbę, że dr. Euzebiusz Czerkawski złożył mandat posła do rady państwa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał dep. Engel zanotowania w protokole z ostatniego posiedzenia izby posłów przemówień czeskich deputowanych.

Prezydent Chlumetzky odmówił temu żądaniu, co wywołało głośny protest i niezadowolenie w ławach posłów czeskich.

Do sprawy zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Czechach, zapisanych jest dotąd dziewięciu mowców.

Jako pierwszy mowca zabrał głos p. Eim. Przemawiał bardzo ostro i nie wdając się wcale w szczegóły, które spowodowały zaprowadzenie stanu wyjątkowego, opowiadał tylko o cierpieniach ludu czeskiego, jakich doznaje wskutek tego zarządzenia.

Mowca apelował następnie do polskich deputowanych, którzy z własnego doświadczenia podobne cierpienia znają.

P. Bareuther oświadczył imieniem niemieckich narodowców, iż głosować będą przeciw stanowi wyjątkowemu, który skierowany został również przeciw ruchowi narodowo-niemieckiemu.

Zabrał głos p. Slama, oświadczając, że namiestnicy otrzymali polecenie przygotować wszystko do przeprowadzenia nowych wyborów.

**Wiedeń** 13. października. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych złoży lewica oświadczenie tej treści, że głosować będzie za przydzieleniem rozporządzeń wyjątkowych do osobnej komisji, ale zastrzega sobie prawo oceny tych rozporządzeń, czyniąc rząd odpowiedzialnym za obecny stan w Czechach.

**Wiedeń** 13. października. W preliminarzu etatu ministerstwa oświaty znajduje się między innemi pozycja 30.000 zł. dla mistrza Jana Matejki, jako honorarjum za trzy obrazy, przeznaczone dla uniwersytetu Jagiellońskiego, a odnoszące się do dziejów tego uniwersytetu. Z sumy tej preliminowano na r. 1894, jako pierwszą ratę kwotę 10.000 zł. Subwencja państwowa dla lwowskiego Towarzystwa muzycznego, w uznaniu zasług tego Towarzystwa i w uwzględnieniu jego potrzeb, ma być podwyższona z 1200 zł. rocznie, na 2000 zł. — Dwaj profesorowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych zostali posunięci *ad personam* do ósmej klasy rangi. — Na cele udziału galicyjskich szkół przemysłowych i szkół średnich w powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894, preliminowano w budżecie kwotę 4000 zł.

**Wiedeń** 13. października. *N. fr. Presse* także w dzisiejszym artykule wstępnym wzywa lewicę, aby się przeciw rządowi zwróciła.

*Deutsche Ztg.* radzi lewicy, aby myśli reformy wyborczej nie odtrącała, ale aby z całą forsą parlamentarną zajęła się poprawieniem przedłożenia rządowego i za wciągnięciem klas, pod względem politycznym dojrzałych, ale które dotychczas żadnych praw nie posiadają, stanowczo wystąpiła.

## Koło polskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“)

**Wiedeń** 13. października. Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie Koła polskiego. Prezes Jaworski oznajmił, iż otrzymał list od dr. Euzeb. Czerkawskiego, że z powodu niemocy składa mandat. W liście tym dziękuje dalej p. Czerkawski, że wolno mu było przy boku największych patrjotów walczyć o prawa narodowe. Prezes ubolewa nad dotkliwą stratą, którą ponosi Koło. Mało kto w życiu politycznem ostatnich lat oddał krajowi tyle usług, jak Czerkawski, a wytrwawszy do ostatnich granic sił fizycznych, stał się posągową postacią i przykładem dla młodszych.

Koło uchwaliło, by prezes wspólnie z sekretarzami obmyślili godny sposób wyrażenia p. Czerkawskiemu żalu i podziękowania za długoletnią pracę.

P. Wielowiejski prosi o pozwolenie wniesienia wspólnie z p. Eug. Abrahamowiczem w izbie nagłego wniosku, by rząd ze względu na nieurodzaj i brak karmy, przyspieszył termin obowiązywania ustawy o wydawaniu soli bydlęcej, tak, by zamiast w maju 1894, weszła ta ustawa w życie natychmiast.

P. Eug. Abrahamowicz popiera go, odwołując się na wyraźnie objawioną wolę wyborców.

P. Gniewosz Wł. domagał się wniesienia w izbie interpelacji, zmierzającej do zniesienia zakazu wywozu paszy. Chcąc być logicznym, należałoby także zakazać wywozu grysu. Teraz mamy złą paszę, a nie mamy żadnego środka do jej polepszenia. Domaga się wydatniejszej pomocy przeciw nędzy wywołanej klęskami elementarnemi i ściągania podatków z mniejszą srogością.

P. Czecz uważa, że paszy nie brak, jak dowodzi wniosek p. Gniewosza o zniesienie zakazu wywozu, ale pasza ta jest zła, bo mokra i zepsuta.

P. Jaworski dodaje, że właśnie z powodu złej paszy karmić trzeba bydło sieczką, której bez domieszki soli bydło żreć nie chce.

P. Abrahamowicz Dawid sądzi, że sprawa ta traktowana być winna łącznie z całą sprawą ogólnej klęski elementarnej i krytykuje ostro system ściągania podatków, na którego podstawie chłopu zabierają ostatni garniec zboża.

Popiera go p. Straszewski.

P. Struszkiewicz przemawia w myśl wniosku Wielowiejskiego.

Przemawiali jeszcze pp. Chrzanowski i Popowski, poczem Koło uchwaliło zezwolić na naglący wniosek w sprawie soli, sprawę zaś paszy i ściągania podatków odesłać do komisji parlamentarnej.

Po załatwieniu tej sprawy, wywiązała się długa dyskusja w sprawie ustawy o ubezpieczeniu robotników. Koło desygnuje w tej sprawie p. Lewickiego, jako mowcę w jeneralnej dyskusji, z obowiązkiem podniesienia w myśl wniosku p. Pinińskiego wątpliwości co do wciągnięcia w ubezpieczenie kategorji robotników, wymienionych w punkcie dziesiątym paragrafu pierwszego.

## Telegramy „Dziennika Polskiego“.

**Buda Peszt** 13. października. *Pesti Naplo* wydrukował oryginalne depesze pomiędzy rządem austrjackim a węgierskim w sprawie wywozu paszy. Wskutek tego rząd wdrożył przeciw redakcji tego pisma śledztwo o nadużycie władzy urzędowej i wysłał komisję po manuskrypt depeszy. Naczelny redaktor *Pesti Naplo*, poseł Abranyi schował manuskrypt do kieszeni i odwołując się na swą nietykalność, bronił go — jak mówią — nawet z rewolwerem w ręku, przeciw czemu wytoczono śledztwo karne.

**Paryż** 13. października. Mer Tulonu wzywa w proklamacji ludność do wstrzymania się od niewczesnych demonstracyj. „Dość, jeżeli z piersi wydobędzie się okrzyk: Niech żyje Francja! Niech żyje Rosja!“

**Berlin** 1 . października. Cesarz Wilhelm zażądał od ministra sprawiedliwości przedłożenia aktów procesu jenerała Kirchhofa przeciwko *Berl. Tagblatt'owi.*

**Rzym** 13. października. Dzienniki wzywają rząd do przeszkodzenia szpiegowaniu sycylijskich wybrzeży przez francuskie okręty.

**Wiedeń** 13. października. W trybunale kasacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna w procesie o słynną kradzież 24.800 zł., popełnioną w tarnopolskiej kasie oszczędności. Oskarżonego, Antoniego Rudego, skazanego przed 4 miesiącami na 7 lat więzienia, bronił radca rządowy dr. Marceli Frydmann.

Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy, zniósł wyrok poprzedni i zarządził ponowną rozprawę w sądzie tarnopolskim.

**Wiedeń** 13. paźdz. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 335·75; węg. kredyty 410·—; anglosy —·—; laenderbanki 248·30; sztacbany 303·87; lombardy 103·87; elbethale 238·50; tytoniowe —·—; alpiny 54·10; renta majowa 96·87; węg. złota 115·90; węg. koronowa 93·55; austr. koronowa 96·25; losy tureckie 49·—; uniony —·—.

**Berlin** 12. paźdz. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 198·75 (335·20); lombardy 42·— (104·46); węg. renta złota 92·80 (115·75); ruble 212·— (131·36).

**Frankfurt** 13. paźdz. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 268·37 (335·48); lombardy —·— (—·—); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

**Budapeszt** 13. października. W sejmie toczyła się wczoraj dalej debata nad interpelacjami z powodu przemów króla w Günsie, tudzież nad wniesionym przez hr. Apponyi'ego projektem adresu do tronu.

Minister sprawiedliwości p. Szilagyi omawiał charakter ugody z r. 1867 i oświadczył, że odpowiedź króla na przemowę przewódcy deputacji municypjów nie uszczupla bynajmniej politycznego charakteru podstawy, na której ta ugoda się opiera. Odpowiedź ta króla, w której wskazano na to, że zachwianie tej podstawy nie leży ani w interesie kraju, ani monarchji, jest tylko dowodem czysto konstytucyjnych przekonań i prawdziwie szczytnego spełniania powołania monarchy. Korona nie może mieć dwojakiej woli, tj. jednej oficjalnej, któraby się przechylała na stronę ministerstwa, drugiej, któraby się przechylała na stronę większości parlamentarnej.

Przemowę tę ministra nagrodzono hucznemi oklaskami.

Następnie hr. Apponyi bronił swego projektu adresu i zarzucał rządowi, że prowadzi swawolną igraszkę najpoważniejszemi interesami kraju.

**Budapeszt** 13. października. Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad etatem wyznań i oświaty. W toku debaty oświadczył minister Csaky na zapytanie Pazmandy'ego, że stanowisko rządu w kwestjach kościelno-politycznych jest dziś takie samo, jakie było przedtem. Rząd postępować będzie na tem polu bez ustanku naprzód, dopóty, aż spełni wszystkie dane w tej mierze przyrzeczenia.

**Budapeszt** 13. października. Wczoraj zachorowało na cholerę na Węgrzech 59 osób, a umarło 34.

**Paryż** 13 października. Dzienniki tutejsze witają serdecznie rosyjskich marynarzy i z naciskiem podnoszą pokojowy charater tulońskich odwidzin.

**Piza** 13 października. Ubiegłej nocy pękła bomba podłożona koło Porta Fiorentina. Z ludzi nikt nie doznał uszkodzenia.

**Monachium** 13. października. Sejm bawarski odrzucił wniesione przez socjalistów i postępowców projekty reformy wyborczej.

**Paryż** 13. października. Rząd belgijski wydał dwóch dezerterów francuskich, którzy belgijskiemu ministrowi wojny chcieli sprzedać naboje karabinów francuskich.

**Budapeszt** 13. października. Wiceprezes stronnictwa niezawisłych, dep. Vallayi, dostał pomięszania zmysłów. Zdaje się mu, że go cesarz powoła do Gödölö i poleci mu utworzenie nowego ministerstwa.

**Petersburg** 13. października. *Russkoje Obozrjenie* twierdzi, że po oczyszczeniu ujścia Dunaju pod Kilją, powinna Rosja śmiało przystąpić do utworzenia z Reni rosyjskiego portu dunajowego, któryby na miejsce Gałaczu i Brailowa stał się ogniskiem rumuńsko-bułgarskiego handlu zbożowego.

**Sofja** 13. października. Handlowy bilans Bułgarji z pierwszego półrocza r. b. przedstawią w imporcie 40,200.000 franków, o 5,100.000 fr. więcej — a w eksporcie 55,500.000 franków, o 16,800.000 fr. więcej, niż w tymże okresie roku zeszłego.

**Rzym** 13. października. W Corleone (w Sycylji) 50.000 robotników wiejskich porzuciło robotę. Zbrojne bandy chłopów snują się po okolicy, grożąc oporem w razie aresztowań. Rząd wysłał wojsko.

**Tulon** 13. października. Panuje tu bardzo żywy ruch i nadzwyczajny entuzjasm; wszystkie domy przystrojono we flagi, miasto przepełnione obcymi.

**Madryt** 13. października. Na życzenie rządu hiszpańskiego, Anglja wzbroniła przywozu broni do Gibraltaru, a to dla tego, żeby nie dostawała się ona stamtąd do rąk żywiołów rewolucyjnych.

**Stambuł** 13. października. Sułtan, pragnąc powstrzymać rozszerzanie się cholery, ofiarował ze swej prywatnej szkatuły 700.000 franków na wybudowanie szpitalu tudzież schroniska dla pielgrzymów w Hedżas w Arabji. W schronisku tem będzie mogło znaleźć przytułek 6.000 pielgrzymów. Koszta ich utrzymania ponosić będzie również sułtan.

**Waszyngton** 13. października. Senat odrzucił poprawkę, zmierzającą do wprowadzenia wolnego bicia srebrnej monety.

## Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 13. października, godz. 2. min. —.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 336·12 | Gal. obl. prop. | —·— |
| Alpiny | 54·— | Wied. losy | 178·50 |
| Kredyty węg. | 410·50 | Akcje tyton. | 188·75 |
| Anglobanki | 149·50 | 4% Poż. kraj. z r. 1893 | —·— |
| Uniony | 251·50 | | |
| Ludwiki | 216·50 | Elbethale | 238·50 |
| Nordbany | 288·50 | Länderbanki | 248·30 |
| Lombardy | 104·25 | Renta zł. węg. | 115·90 |
| Losy tureckie | 49·— | Bankvereiny | 122·50 |
| Staatsbahny | 303·65 | Węg renta pap. | 96·85 |
| Czerniowieckie | 256·50 | Ruble | 132·— |

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 13. października 1893 r.

HOTEL ZORZA. R. Truskolaska z Płońskiego. S. hr. Piniński z Wiednia. Dr. W. Lisowski, pr. St. Grudziński z Krakowa. J. G. Romaszkan z Bukowiny. J. Ruez z Paryża. J. Kaszub z Kotowic.

HOTEL IMPERIAL. R. hr. Drohojowski z Krukienic. F. br. Romaszkan ze Stanisławowa. W. Van der Oestern z Pragi. Dr. Herteux, B. Slaski z Krakowa. H. Naphtalie z Berlina. K. Faliewicz z Wilna. M. Luterschek z Plewny. K. Morawska z Orzechowa. A. Misiągiewicz z Czyżowic. F. Litelski z Buda-Pesztu. Dr. M. Rosenstock ze Skałatu. F. Wolfarth z Kutzan. M. Lewandowski z Rekliniec.

HOTEL CENTRALNY. T. Morawski z Konczak. T. Domain z Krosna. A. Pisuliński z Tarnowa. J. Rylski z Wiednia. S. Kamiński z Poznania. M. Schlesinger, S. Fuchs z Berna. W. Paner, R. Trebisch, W. Kubie z Wiednia. K. Etkaresz, S. Iwontesz z Buda-Pesztu.

HOTEL METROPOL. W. Jedynakiewicz z Jarosławia. I. Heldenbergowa z Sanoka. J. Lipski z Iwonicza. T. Wołoszyńska z Limanowy. D. Kriszka z Wiednia. S. Doani z Buda Pesztu.

# OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

**Pracownia sukień damskich**

**LEONTYNY FOLAK**

we Lwowie, ulica Zimorowicza, 2.

Powróciwszy właśnie z zagranicy, gdzie pobierałam przez lat kilka naukę w pierwszorzędnych zakładach, mam nadzieję, iż odpowiem w zupełności wymaganiom Wielmożnych Pań, tak pod względem gustu, jak i wykonania. 2116 1—3

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność

iż mając od wielu lat SKŁAD WĘDLIN przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

**OTWORZYŁEM DRUGI**

# Wielki skład wędlin

**przy ulicy Czarneckiego 2.**

Pracując przez dwadzieścia lat w kraju i zagranicą w zawodzie masarskim nabyłem wielkiej wprawy w tymże, to też wędliny, z mego handlu pochodzące, zadowolą zupełnie każdego pod względem jakości i dobroci.

Ciesząc się łaskawemi względami Szanownej P. T. Publiczności, polecam się i nadal łaskawym z głębokiem poważaniem 2103 1-9

*Gustaw Jajko.*

Przedostatni tydzień! **Insbruckie Losy po 50 ct.** Przedostatni tydzień!

**Główna wygrana 50.000 Guldenów.**

**Losy po 50 ct.** polecają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz i Stoff, Jakób Stroh, Sokal i Lilien, A. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser. 2023 1—10

# OGŁOSZENIE.

## Walne Zgromadzenie

**pierwszej lwowskiej spółki producentów mleka**

odbędzie się w myśl §. 24 statutu we Lwowie, w sali Hotelu George'a w dniu **30. października 1893** o godzinie 10. przed południem, na które Rada zawiadowcza P. T. Członków Spółki niniejszem zaprasza.

**Porządek dzienny:**

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności za czas ubiegły.
3. Zatwierdzenie bilansów za lata 1891 1892 i udzielenie absolutorjum Radzie zawiadowczej.
4. Wnioski członków.

Lwów dnia 11. października 1893.

Przewodniczący:

2105 1—1 *Oskar Schnell.*

**Zlecenia giełdowe**

wykonujemy jak najsolidniej za miernem pokryciem i zatrzymujemy zakupione papiery aż do sprzedaży z zyskiem w depozycie.

**Rady i informacje**

w sprawach bankowych i giełdowych udzielamy bezpłatnie dokładnie i jak najsumienniej.

Wreszcie polecamy się do:

**Zakupna i sprzedaży**

wszelkich papierów wartościowych, jak **listy zastawne, pryorytety losy itp. ostatnie także na spłaty miesięczne,** po najprzystępniejszych cenach.

TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY

**Schellenberg & Kreyser**

**we Lwowie — plac Halicki, 1.** 1812 1—?

# LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

**i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,**

**S. SZELIGI ŻYSZKIEWICZA inżyniera**

**we LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

**Asfaltową masę elastaczną do fundamentów**

dla izolowania wilgoci, **kładziona na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**

**TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą**

do krycia dachów wysokich gatunków,

**rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;**

***ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,***

**LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACJI**

*dachów tekturowych* i żelaza;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.

***Osusza asfaltem*** jako ***jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie*** najbardziej ***zawilgocone ściany w wieszkaniach.***

**Niszczy zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct. ***Długo letnią trwałość poręcza się.*** 1770 1—?



## Wystarczy tylko jedna próba

aby się przekonać o zdumiewająco nizkich cenach i solidnem wykonaniu naszych **nowo patentowanych znakomitych**

# zegarków kieszonkowych

prawdziwych goldinowych, zupełnie jak **złote.**

**2 zł. 55 ct.** prześliczny **niklowy remontoar, wraz z łańcuszkiem i etui.**

**4 zł. 50 ct.** prześliczny **goldinowy zegarek** pozłacany, remontoar, nie do odróżnienia od złotego, wraz z łańcuszkiem i etui skórzanem.

**6 zł. koperta podwójna, goldinowy remontoar** z werkiem z czystego niklu, gładko palerowany, lub delikatnie grawirowany, nie do odróżnienia od czystego złota, wraz z łańcuszkiem.

**7 zł.** angielski **stalowy** czarny **remontoar,** akceptowany przez wszystkie austr. koleje i urzędy, wraz z łańcuszkiem i etui skórzanem.

**6 zł. 50 ct. prawdziwy srebrny remontoar** z niebywałym dotąd werkiem, 2 kopertami, wraz z **czysto pozłacanym** łańcuszkiem. Dla zegarmistrzów ta sama cena, żadnego wyjątku.

**8 zł. 50 ct. Senzacyjny, goldinowy o podwójnej kopercie remontoar** z 3 pokrywami, kunsztownym grawirunkiem, gwarancją, werkiem niklowym, jak w złotych, które 300 zł. wartają, tak samo efektowny, wraz z łańcuszkiem goldinowych i gwarantowanym. Prawdziwy oryginalny goldynowy łańcuszek, długi fason z brelokiem ametystowym 1 zł. 50 ct., 2 zł., 3 zł.; oficerski łańcuszek, krótki z brelokiem zł. 1·50, 2 zł. tylko w renomowanym domu rozsyłkowym. 127 1—?

**RIX, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16 im Rix-Hof.**





Handel założony w r. 1789. 1986 1—8

# Herbatę

## chińsko-rosyjską

poleca najtaniej **FRYDERYK SCHUBUTH** Lwów Rynek 45.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

**Opakowania nie zaliczam.**

# HEMOROIDY

**leczą się radykalnie**

przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

**!Sensacyjne nowości!**

*Der grosse Krieg von 189?* tłumaczone z angielskiego, w ozdobnej okładce, cena zł. 2·50 (franko zł. 2·70).

*Offenes Sendschreiben an den Fürsten von Bismarck von einem Polen,* cena 75 ct. (franko 80 ct.) 5118 1—3

**Skład główny w księgarni**

**H. Altenberga**

we Lwowie.

NAKŁADEM

katolickiego Zakładu wydawniczego

*J. Steinbrenera*

**w Winterberdzu (w Czechach)**

opuściły prasę dwa ilustrowane kalendarze dla ludu katolickiego, a mianowicie:

**Wielki Kalendarz Maryański**

cena 40 ct.

**Mały Kalendarz Maryański**

cena 30 ct.

**Skład główny**

**w Księgarni J. A. Pelara**

2094 w Rzeszowie. 1—2

**Na składzie**

w wielkim wyborze:

**Bieczyska** na dwójkę i trójkę.
**Bieczyska** same.
**Batogi** podwójne i poczwórne.
**Bieczyska** dla trenerów

poleca 2035 1 1—?

**Alojzy Hübner**

Lwów, Rynek 38.

**BOLESŁAW CYBULSKI**

*we Lwowie, przy placu Marjackim.*

Poleca w wielkim wyborze: Szatkownice do kapusty o 1, 2, 3, 4 i 5 nożach. Wagi dziesiętne balansowe i segarowe, okucia do okien, drzwi, pieców i kuchni. Przystawki z narzędziami niklowane, mosiężne, miedziowane przed piec i kominki. Piece żelazne Maidingera i inne. Latarnie stajenne. Samowary rosyjskie mosiężne, 2056 tombakowe, niklowane. 1—?

**Bezpłatnie**

i opłacone wysyła na żądanie próbki najnowszych materji wełnianych, flanelek, barchanów białych i kolorowych

MAGAZYN

**KAROLA MATLASA**

przedtem 2101 1—8

WILHELMA SYDORA

Lwów, plac Marjacki liczba 4. Hotel Europejski.

Najprzedniejsze kuracyjne

# WINOGRONA

FESLAWSKIE.

***GRUSZKI i JABŁKA***

1907 tyrolskie deserowe. 1—2

***ŚLIWKI węgierskie***

na kompoty i t. p. **OWOCE** rozsyła najstaranniej opakowane — handel

**St. Markiewicza**

*we Lwowie, w Rynku l. 42.*

**Maksymiljan Spitzer**

Ajencja i dom komisowy

dla 2010 1—?

**interesów lasowych i drzewnych**

**Wiedeń, IX. Rossauergasse 3,**

przyjmuje zastępstwa właścicieli tartaków i producentów we wszystkich gatunkach — twardego i miękkiego drzewa tartego, jak również drzewa budulcowego. — Może się wykazać pierwszorzędnemi poleceniami.

**Fiołki „Car” remontanty** na długich łodygach, kwitną dwa razy do roku (w inspektach całą zimę) **12** mocnych sztuk **80** ct. KONWALIE ogromne do 18 kwiatów na łodydze z mocnemi korzeniami **kopa 50 ct. Anemona Hepatica vernea** niebieska, jasna, kwitnie z pod śniegu, mocne **12** sztuk **25** cent. KOCE własnego wyrobu z owczej wełny 150 i 170 centimetrów, bardzo mocne na konie i dla służby po **5** zł. sztuka. **BULION** wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po zł. 10, 7·50, 6·50, 5·50.

Wiecznotrwałe do obsadzenia kląbów.

GWOŹDZIKI **niskie, pełne, białe, pachnące, pierzaste, kopa 60 ct.** SALWIA, **szarutka srebrzysta kopa** 80 ct. OXALIS, **4-listny, duży, śliczne pąsowe, cebulki, kopa 80 ct** GWOŹDZIKI **kupczaste kopa** 80 ct. FUNKIA **lila tuzin 60 ct.** FUNKIA **białe, pachnące, tuzin** 80 ct **FUNKIA srokate liście, tuzin** 80 ct. **DELFINIE, różnych cieni, tuzin 60 ct. PHLOX decussata, 8 odmian. tuzin 80 ct. DZIKIE WINO, tuzin 60 ct IRYS drobne, niskie, fioletowe, śliczne 12 sztuk 80 ct. IRYS duże różne 12 sztuk 40 ct.**

Sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany.** 2063 1—5

**Kukurudzę suchą**

**ze zbioru 1892** dostarcza **do użytku gorzelnianego** z dostawą do każdej stacji kolejowej w pełnych wagonach na różne termina; — poleca do siewu ozimowego **oryginalną pszenicę banatkę i krajowe żyto probsteiskie** w każdej ilości.

**Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe**

*we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.* 2064 1—?

**Środek ochronny przeciw cholerze**

**M. RITTER'A**

**Campagne - Radetzky - Magenbitter**

jest najlepszym środkiem ochronnym przeciw **CHOLERZE.** Czysty produkt naturalny z ziół, na środek gorącej preparowany i badany przez c. k. chemika sądowego w Bernie, A. Gawalowskiego, a wskutek zawierających się w niem składników roślinnych, organizm wzmacniających i uzdrawiających szkodliwe materje w czasach **epidemji uznany jako ochronny.**

Do nabycia przez moich zastępców w

Lwowie: MAHLER i BENDEL,
Przemyślu: J. KADERNOŻKA,
Tarnowie: HENRYK LEWINGER,
Krakowie: LEON MORGENBESSER, 634 1—?
Czerniowcach: S. & ADOLF ALLERHAND.

**W zapasie we wszystkich większ. handlach delikatesów i korzennych.**

**M. RITTER LEIPNIK (Mähren)**

**Fabryka najlepszych Likierów i Octu spirytusowego.**

***Założona 1812, wielokrotnie premiowana.***

# PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1886 PARIS 1885

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,)* słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE *(białych upławach),* w AMENORRHÉE *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności),* w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis naszniniejszy położony z spodu zielonej etykiety.

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

# FILJA

C. k. uprzyw. austrjackiego Zakładu kredytowego

**dla handlu i przemysłu we Lwowie**

wydaje

**począwszy od dnia 15. października 1893.**

## 3% Asygnaty kasowe

**z ośmiodniowem wypowiedzeniem**

tudzież 2118 1—3

## 4% Asygnaty kasowe

**z trzydziestodniowem wypowiedzeniem.**

*Lwów, 12. października 1893.*

JEDYNIE RESTAURACJA

**NAFTUŁY TOEPFERA**

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?

**od roku 1853 istniejąca,** posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowskie leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

**Wielki wybór win.**

Galicyjskie

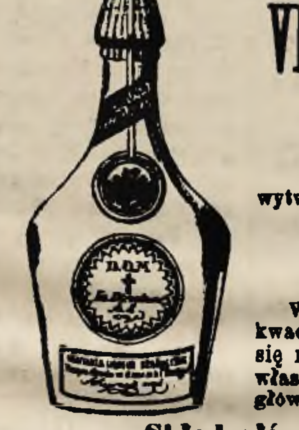
# Towarzystwo gwarancyjne Urzędników

**we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 5,**

rozpoczęło już akcję konwersyi zakondyktowanych długów swych członków i zaprasza PP. Urzędników, tak państwowych, jak krajowych, do licznego przystępowania, gdyż tylko od członków podania z dotyczącemi szczegółami uwzględniane będą.

Lwów d. 9. października 1893.

2104 1—2 *Dyrekcja.*



# VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

**Opactwa Fecamp we Francji**

wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

**jeden z najlepszych Likierów.** 6

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym.

A. Legrand ainé

**Skład główny w FECAMP we Francji.**

**Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hansman 76.**

**Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.**

L. 5.698. 2115 1—2

# Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora licząca 14.324 mieszkańców, a mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi, z siedzibą c. k. komendy werbowniczej 77. pułku piechoty, tudzież dwóch kadrów ułanów obrony krajowej i dwóch kadrów piechoty obrony krajowej, dalej c. k. Sądu obwodowego, c. k. Powiatowej Dyrekcji skarbu, c. k. Starostwa, c. k. wyższego Gimnazjum, c. k. Seminarjum nauczycielskiego męskiego, 8 klasowej szkoły żeńskiej i 4 szkół ludowych — wydzierżawi prawo propinacji wódczanej, piwnej i miodowej na lat trzy, a w. ględnie sześć, tudzież prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych od piwa i trunków słodzonych na rok jeden od 1. stycznia 1894 począwszy w drodze licytacji, która odbędzie się dnia 30. października 1893 od godziny 10. przed południem w sali radnej w Samborze.

Warunki licytacyjne leżą do przeglądnięcia w Magistracie miasta Sambora.

**Magistrat król. woln. miasta**

Sambor, dnia 27. września 1893.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

# REGENHARTA & RAYMANNA

## we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

**PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,**

**RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI**

**i wszelkie inne wyroby**

poleca najtaniej handel

# JANA RIEDLA

**we Lwowie.** 1000 1—?

**Ceny hurtowne:** pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

# APTEKA

jak niemniej

**wszelkie składy materjałów aptecznych**

## Piotra Mikolascha

**we Lwowie** 2117 1—4

przeniesione zostały z dniem dzisiejszym napowrót do nowo-wybudowanej własnej kamienicy ulica Kopernika 1.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego”, pod zarządem Franciszka Kattnera.